



Sens nauczania w przypowieściach

O różnych reakcjach na Boże poselstwo

„Wam dane jest znać tajemnice Królestwa Niebios, ale tamtym nie jest dane” – Mat. 13:11 (B-W).

Pan Jezus podczas swojej misji gdy nauczał, używał dwóch typów wypowiedzi: realistycznej (dosłownej) oraz metaforycznej (w przenośni). Słynne „Kazanie na Górze” (Mat. 5-7) możemy śmiało zaliczyć do języka realistycznego. Pan Jezus mówił tam dosłownie, wprost jak się sprawy mają i jak należy podchodzić do przykazań i innych przepisów. O ile z językiem realistycznym problemu nie mamy, to z językiem metaforycznym sprawa już taka prosta nie jest, gdyż te lekcje nie są niczym innym jak 'przypowieściami'. A ich wykładnia nie jest taka oczywista, jak to się czasami może zdawać.

Przypowieści Pana Jezusa możemy podzielić na dwie grupy: doktrynalne (np. o Królestwie Bożym) i moralistyczne (np. o siewcy). Bez względu na to, o czym jest przypowieść, jej treść zawsze jest niejasna. Użyte podobieństwo samo z siebie prowokuje do interpretacji. Słuchacz czuje się zmuszony do zastanowienia się nad ich treścią i rozważeniu, jaka jest relacja tekstu do ukrytej treści. Na podstawie Pism świętych możemy śmiało powiedzieć, że nie w każdym była ta ciekawość, a różnego rodzaju przenośnie często były zgorszeniem dla innych.

Bez wątpienia apostołowie należeli do tej nielicznej grupy „dociekliwych” słuchaczy, dlatego też, gdy usłyszeli pierwszą przypowieść swego Nauczyciela, zaraz zadali pytanie: „Dlaczego mówisz do nich w podobieństwach?” – Mat. 13:10. Odpowiedź na to pytanie (Mat. 13:11-17) wraz ze wstępem do księgi (Przyp. 1:1-7) opisuje nam pełnię znaczenia tego typu wypowiedzi, jaką jest 'przypowieść'. Gdybyśmy traktowali obie te wypowiedzi jako całość, to z perspektywy naszych czasów wypowiedź Pana Jezusa mówiłaby nam, dla kogo są one przeznaczone (kto może je zrozumieć), a wstęp Salomona mówiłby o ich wpływie (wartości merytorycznej) dla naszego ducha.

Pan Jezus podzielił swoich słuchaczy na dwie grupy: na tych, którym znajomość tajemnic Królestwa jest dana, i na tych, przed którymi są to rzeczy zakryte – werset tytułowy. Na pierwszy rzut oka może to dziwić, gdyż jak to prorocy przepowiadali, Nauczyciel przychodzi, aby

nauczać swój lud, ale w rzeczywistości naucza tylko garstkę (dwunastu) wybranych ludzi. Słusznym będzie, jeśli zadamy pytanie: Skąd w miłosiernym Jezusie z Nazaretu ta selekcja Izraelitów? Pan Jezus powiedział, że: „Nikt nie może przyjść do mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który mnie posłał, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” – Jan 6:44, więc pytanie tego typu należy zadresować do Pana Boga, a nie do Jezusa.

Zatem jakie są kryteria, którymi posługuje się Pan Bóg względem wyboru (powoływania) swoich wiernych? Czy jest to „kaprys” Pana Boga, a my możemy mówić o jakiejś „loterii”? Zastanówmy się nad kilkoma postaciami ze Starego Testamentu. Dlaczego spośród ówczesnie żyjących tylko rodzina Noego ocalała? Dlaczego spośród wszystkich ludzi Pan Bóg przemówił tylko do Abrahama? Dlaczego przywódcą Ludu Bożego został pokorny i uniżony Mojżesz? Dlaczego tak szczególną obietnicę potomka na tronie królewskim Bóg dał właśnie Dawidowi? Owych 'dlaczego' mógłbym postawić jeszcze wiele. Bez wątpienia coś tych mężów Bożych musiało łączyć. Ap. Paweł w 11. rozdziale listu do Hebrajczyków odpowiada nam na to pytanie. Wymienia on wiele postaci z historii Izraela i do każdej z tych osób stosuje określenie „przez wiarę”.

Wiara w Pana Boga to początek społeczności na linii Bóg – człowiek. „Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu; kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają” – Hebr. 11:6. Owi mężowie całe swoje życie szukali 'Świętego Izraelskiego'. Jest to o tyle ważne, że nawet sam Pan Bóg zachęca do tego swoich wiernych. Dawid (jak sam to podkreśla) w natchnieniu swoim tak mówi: „Z natchnienia twego mówi serce moje: Szukajcie oblicza mego! Przeto oblicza twego szukam, Panie” – Psalm 27:8. W innym miejscu Bóg przez proroka Izajasza mówi tak:

„Nie mówiłem w ukryciu ani w jakimś ciemnym zakątku ziemi, nie powiedziałem do potomstwa Jakuba: Szukajcie mnie daremnie! Ja jestem Pan, który mówię prawdę, zwiastuję, co słuszne” – Izaj. 45:19.

Należy teraz zapytać: Co to znaczy „szukać Pana”? Wydaje mi się, że najlepiej opisuje to zagadnienie Izajasz: „I rzekł Pan: Ponieważ ten lud zbliża się do mnie swoimi ustami i czci mnie swoimi wargami, a jego serce jest daleko ode mnie, tak że ich bojaźń przede mną jest wyuczonym przepisem ludzkim” – Izaj. 29:13. Ci, którzy „szukają Pana”, są to ludzie, którzy poświęcili Bogu



swe serca, którzy swój sens życia widzą jedynie w Bogu, którzy ufają bardziej Bogu niż sobie. Dlatego całą nadzieję jaką mają pokładają w Panu Bogu.

Zastanówmy się, czy Noe pokładał ufność w umiejętnościach rzemieślniczych swej rodziny i dlatego bezpiecznie czuł się w arce? Czy Dawid pokładał ufność w wojsku lub licznych fortyfikacjach? A w kim (lub czym) pokładali ufność Abraham lub Mojżesz? Bez wątpienia ich ostoją był Pan Bóg. „*Tobie ufali ojcowie nasi. Ufali i wybawiłeś ich. Do ciebie wołali i ratowałeś ich. Tobie zaufali i nie zawiedli się*” – Psalm 22:5-6. Pan Bóg tak oto zapewnia swoich wiernych: „*A gdy mnie będziecie szukać, znajdziecie mnie. Gdy mnie będziecie szukać całym swoim sercem, objawię się wam – mówi Pan – odmienię wasz los i zgromadzę was ze wszystkich narodów i ze wszystkich miejsc, do których was rozproszyłem – mówi Pan – i sprowadzę was z powrotem do miejsca, skąd skazałem was na wygnanie*” – Jer. 29:13-14. Można powiedzieć, że warunkiem powrotu Izraela z niewoli było ich szczerze „szukanie Pana”. W czasach kiedy Pan Jezus był na ziemi wśród swych uczniów, a także i dziś te słowa te są nadal aktualne. Niestety dwa tysiące lat temu nie każdy wziął sobie tę zachętę „szukania Pana” do swego serca. I właśnie o tej grupie ludzi mówi Pan Jezus w Mat. 13:11-17.

Te tłumy, które gromadziły się wokół Jezusa, to ludzie spragnieni cudów. Oczywiście nie twierdzą, że znalazły się tam i szczerze oddane serca Bogu, ale w przeważającym procencie te masy ludzi to były osoby, które chciały zobaczyć tego tak sławnego człowieka, bo albo byli to chorzy liczący na uzdrowienie, albo głodni (cieleśnie). Nie wiem, czy słusznie robię tak surowo oceniając tych ludzi, ale kiedy analizuję przypadki odtrącania Pana Jezusa – mam tu na myśli zgorszenie uczniów (Jan 6:60-65) oraz wjazd Jezusa do Jerozolimy i entuzjastyczne przyjęcie Jego osoby, a później pragnienie Jego śmierci – to inaczej tego określić nie mogę. Ten typ zachowania możemy sobie zilustrować na przykładzie króla Heroda. Najpierw usłyszał o Nim, a później pragnął Go zobaczyć: „*Herod tedy, ujrawszy Jezusa, bardzo się ucieszył, gdyż od dłuższego już czasu pragnął go zobaczyć, ponieważ słyszał o nim i spodziewał się ujrzeć jakiś cud przez niego dokonany*” – Łuk. 23:8.

Związek z tym pytanie o jakiegokolwiek kryteria doboru wiernych nie ma racji bytu, gdyż to tak naprawdę od Boga nie zależy, jak kto się zachowa, gdy poselstwo dotrze do jego uszu. „*Który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy*” – 1 Tym. 2:4.

Przyglądając się wspomnianemu wcześniej Salomonowi i jego mowy wstępnej (Przyp. 1:1-7), możemy podzielić ją na trzy części: przedstawienie autora (w. 1), określenie odbiorcy przypowieści i korzyści dla ducha płynące

z nich (w. 2-6), droga do zrozumienia przypowieści: „*Bojaźń Pana jest początkiem poznania; głupcy gardzą mądrością i karnością*” – Przyp. 1:7. Czym zatem jest „bojaźń Pana”? Salomon kilka rozdziałów później rozwija swoją myśl: „*Bać się Pana – znaczy nienawidzić zła; nienawidzę buty i pychy, złych postępów oraz przewrotnej mowy*” – Przyp. 8:13. W podobnym tonie wypowiada się król Dawid: „*Pójdźcie synowie, słuchajcie mnie! Nauczę was bojaźni Pańskiej! Strzeż języka swego od zła, a warg swoich od słów obtudnych! Odwróć się od zła i czyń dobrze, szukaj pokoju i ubiegaj się oń!*” – Psalm 34:12, 14-15. W związku z tym możemy powiedzieć, że „bojaźń Pana” to zmiana swego charakteru i postępowania w pewnych przypadkach (które są wymienione w powyższych wersetach). Jestem jednak przekonany, że bojaźń względem naszego Boga możemy okazać także poprzez inne etapy rozwoju Nowego Stworzenia. Należy pamiętać, że owe zagadnienie może mieć wykładnię taką, jaką przedstawiają Dawid i Salomon, ale także „bojaźń Pana” może być rozumiana jako swoisty lęk przed Bogiem: „*Tymczasem kościół, budując się i żyjąc w bojaźni Pańskiej, cieszył się pokojem po całej Judei, Galilei i Samarii, i wspomagany przez Ducha Świętego, pomnażał się*” – Dzieje Ap. 9:31.

„*Przeto, umiłowani moi, jak zawsze, nie tylko w mojej obecności, ale jeszcze bardziej pod moją nieobecność byliście posłuszni; z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie*” – Filip. 2:12.

Bez względu na to, jakie określenie bojaźni jest nam bliższe, to musimy przyznać, że wraz z zagadnieniami 'wiary' czy 'szukania Pana' jest to sfera duchowa. I właśnie poprzez ten sposób podejścia do tematu, możemy zrozumieć ukryte w przypowieściach Starego i Nowego Testamentu czy w prorocत्वach nauki i lekcje.

Słowa, które usłyszała Samarytanka: „*Lecz nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w duchu i w prawdzie, bo i Ojciec takich szuka, którzy by mu tak cześć oddawali*” – Jan. 4:23, są dla współczesnych naśladowców Chrystusa bardzo ważne, gdyż określają one, kto może być naśladowcą Chrystusa (a tym samym wiernym sługą Boga). Stwierdzenie Jezusa, że owa godzina „*już jest*”, uświadamia nam to, że te słowa dotyczyły także ludzi współczesnych Mesjaszowi. Utwierdza to nas w przekonaniu, że wielu słuchaczy Pana Jezusa nie było gotowych od tej istotnej – duchowej – strony. Dlatego tylko dwanaście osób mogło śmiało powiedzieć:

„*A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego*” – Jan 6:69.



Jestem przekonany, że pod tym wyznaniem wiary jest gotów podpisać się każdy z nas, ale to nie wystarczy, aby otrzymać od Boga pełnie poznanie. Prośmy o wiarę - aby podobać się Bogu, prośmy o siłę - aby okazywać „bojaźń Pana”, prośmy o wytrwałość - aby ciągle „szukać Pana”. A czynmy to z pewnością, gdyż mamy zapewnienie naszego Mistrza:

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: O cokol-

wiek byście prosili Ojca w imieniu moim, da wam. Dotąd o nic nie prosiliście w imieniu moim; proście, a weźmiecie, aby radość wasza była zupełna” - Jan 16:23-24.

Miller Łukasz
R-
„Straż”